

TADEUSZ RUEBENBAUER

*Członek rzeczywisty PAN*

Pan prof. Rutkowski w swoim wszechstronnym referacie poruszył zasadnicze momenty dotyczące nauki rolnictwa. Wydaje mi się jednak, że w tym znakomitym referacie nie była dostatecznie uwypuklona rola producenta, rolnika, który jest głównym elementem jeśli chodzi o możliwość podwyższenia naszej produkcji.

Otóż jakie jest ustosunkowanie się przeciętnego rolnika—producenta do obecnej rzeczywistości. Czy wykazuje on pełne zamiłowanie swojego fachu, zainteresowanie. Fakty masowego opuszczania gospodarstw świadczą o tym, że zainteresowanie wielu rolników swoim warszatem pracy i możliwością pracy, wybitnie maleje. Trudno komukolwiek zająć ściśle w tej sprawie stanowisko, gdyż oficjalne statystyki pomijają w swych wykazach zagadnienie rozmiaru areału odłogów. Pobieźnie jednak obserwuje się wykazujący w tym względzie postęp. Wszędzie spotyka się opuszczone gospodarstwa, zwłaszcza na obszarach znacznej części ziem odzyskanych, a szczególnie w Sudetach, odnosi się wrażenie zupełnej pustki.

Sądzę, że przewodniczący Komitetu Zagospodarowania Ziem Górskich prof. Wojtaszek będzie mógł ze swoich własnych obserwacji i zebranych materiałów bliżej poinformować jak przedstawia się zasiedlenie tych obszarów.

Ludzie opuścili te piękne, niegdyś dobrze zagospodarowane ziemie. Część z nich przeniosła się do przeludnionych miast, pogłębiając beznadziejny kryzys mieszkaniowy. Najbardziej przedsiębiorczy legalnie lub nielegalnie wyemigrowali.

Pustoszenie rolnictwa ziem odzyskanych ma również doniosłe znaczenie dla podejmowanych zakusów rewizjonistycznych ze strony naszych zachodnich sąsiadów, w wewnętrznej zaś naszej polityce gospodarczej pogłębia znacznie kryzys żywnościowy, nad którego likwidacją dzisiaj dyskutujemy.

Trudno więc mówić o postępie rolnictwa w Polsce, przy wzroście odłogów w wyniku postępującego pełnego braku zainteresowania produkcją poważnej grupy społeczeństwa rolniczego. Wprawdzie w lipcu 1983 r. wprowadzono do Konstytucji PRL poprawkę gwarantującą trwałość indywidualnej rolniczej gospodarki pracujących chłopów, jednak skutki tego aktu prawnego wydają się być niezbyt powszechne.

Przyczyny leżą więc głębiej niż w przepisach ustawodawczych i bez

wnikliwego badania ich charakteru proces pustoszenia rolnictwa nie zostanie zahamowany. Jak dotąd nie widać jednak szerszej dyskusji nad tym ważnym problemem, a gospodarstwa indywidualne borykają się coraz bardziej z trudnościami zaopatrzenia i pomocy, chociaż możliwości takie może by istniały.

Jednym z podstawowych czynników powodujących niską wydajność pracy w Polsce jest słaba zdolność nabywcza naszej waluty. Stan ten nie ulega polepszeniu, a następuje ciągły spadek wartości pieniądza. Gdyby jednak na rynku zwiększyła się podaż środków spożywczych jako towarów pierwszej potrzeby, wówczas zaistniałyby realne podstawy do zatrzymania inflacji, co odbiłoby się ogólnym ożywieniem rynku przez zwiększenie podaży również nierolniczych towarów.

Dlatego też zagospodarowanie rolnicze każdego kawałka ziemi jest podstawowym warunkiem wyjścia z kryzysu gospodarczego. Ja nie mam zamiaru umniejszać roli nauk podstawowych w rozwoju rolnictwa, jednak wydaje mi się, że w obecnym stanie nie pomoże nam ani genetyka molekularna, ani automatyzacja, komputeryzacja, czy inne najnowsze zdobycze. Nie przyniosą spodziewanego polepszenia stanu rzeczy. I nie możemy obiecywać, że rozwój tych nauk rozwiąże istniejące trudności.

Wątpię również, czy III Konkres Nauki Polskiej stworzy również podstawę do rozwiązania tego zagadnienia. Ale jeżeli mamy podejść rzeczowo do rozwiązania najważniejszego zagadnienia, jakim tutaj w świetle referatu Pana profesora i dyskusji przede mną podjętej, jest podniesienie produkcji rolnictwa, to problem ten, który pozwoliłem sobie przedstawić, wydaje mi się pierwszoplanowy.